Nr. 13 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 16 Stycznia 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 2,100.000 mkp.
Z odnoszeniem 2,500.000 „
przesyłką pocz 2,500.000 „
Za granicą . . . 4,000.000 „
Cena numeru 100.000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Po kronice	30 „
Na I-szej stronie . . .	40 „
Drobne od słowa . . . (najmniej 10 słów)	7 „
Układ tabelaryczny .	50% drożej.
Zamiejscowe . . .	50% „
Załączniki wedle umowy.	

Nr czeku P. K. O. 140.956.

1 złp. = 1,910.000 mkp.

Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego, podawanego codz. w „Monitorze".

Mała konferencja w małem mieście

Kraków, 15 stycznia.

Bywają sztuki teatralne, dla których wielka inscenizacja staje się zabójczą, wykazując jąc prawem sprzeczności niewielką ich wartość, czasem nawet nicość. Taką sztuką była zamknięta przed kilku dniami czwarta z rzędu konferencja małej ententy w Belgradzie. Poprzedziły ją tak szumne reklamy, że sam dr Benesz, twórca małej ententy, musiał prostować i do właściwej miary sprowadzać przeróżne doniesienia o doniosłości obrad belgradzkich. Zdawało się przy odczytywaniu owych wiadomości, że nie Londyn i Paryż, lecz Praga i Belgrad są centrami polityki europejskiej, że wielka koalicja przeniosła swoją moc i przelała swoje prawa na młodszą siostrzycę: małą ententę, że miejsce Poincarego i Curzona zajęli dr Benesz i Ninčić. Reklamy zrobiły swoje o tyle, że do Belgradu zjechali przedstawiciele całej prasy zagranicznej, nawet z poza oceanu. Sam Belgrad stał się wspaniałą oprawą dla tego przedstawienia uroczystego, które przypominało przedwojenne obchody dworskie, niewiele wersalskie. Nie brakło balu dworskiego, na którym sam król prowadził taniec narodowy, a dr Benesz szedł w pierwszej parze z królową.

Nic dziwnego. Wszak na długo przed zebraniem się konferencji podawały dzienniki tak bogaty w doniosłe sprawy porządek dzienny obrad belgradzkich, że nasuwało się uporczywe pytanie, dlaczego konferencja belgradzka nie nazywa się konferencją światową, a przynajmniej europejską. Ażeby nie przytłoczyć czytelników ogromem tych spraw, podawano je w pewnych przerwach, częściowo, mówiąc popularnie: na raty. Trzymając się słusznej zasady: „ab Jove principium", wysunięto na pierwszy plan traktat francusko-czeski, dzieło dra Benesza, no i także Poincarego. Mówiono o przyszłem, lecz bardzo bliskiem wciągnięciu całej ententy do takiego traktatu za pośrednictwem nieuniknionego dra Benesza. Mówiono dalej o sprawie uznania sowietów przez państwa małej ententy, w czem również przypadłaby wpływowa rola drowi Beneszowi. Nawet sprawę zagłębia Ruhr i odszkodowań niemieckich miała się zająć konferencja belgradzka, chcąc widocznie pomóc Poincaremu i Curzonowi do wybrnięcia z tego trzęsawiska. Nie zapomniano także łaskawie o Polsce, której nawet ofiarowano miejsce w małej ententcie. Tak bogaty w doniosłe zagadnienia program obrad wystarczał, ażeby konferencję belgradzką postawić obok konferencji genueńskiej.

Cały ten program zawiódł jednakże, a konferencja belgradzka okazała się farsą, która została przejaskrawiona przez inscenizację. — Małą konferencję małej ententy w małem mieście wyolbrzymiono sztucznie i całkiem niepotrzebnie ośmieszono. Trzeba było poprostu powiedzieć przed konferencją to, co po konferencji powiedział dr Benesz, a mianowicie, że ministrowie trzech państw osobiście stwierdzili jednolitość swoich zapatrywań na pewne kwestje i że trzy narody coraz bardziej zbliżają się do siebie. Czy tak jest rzeczywiście, nie wiemy, ale wierzymy drowi Beneszowi na słowo.

Wielki program belgradzki rozwiał się jak mgła. Traktat francusko-czeski nie stał się wzorem dla reszty państw małej ententy. Zarówno Rumunja jak Jugosławja oświadczyły że przynajmniej na razie nie mogą myśleć o traktacie z Francją. I tutaj należy zanotować jedyny doniosły moment polityczny, który nadał konferencji pewne znaczenie. Czy to był przypadkowy co do czasu zbieg okoliczności, czy też była celowa robota, nie wiadomo, fakt nie traci przez to na doniosłości, a nabiera pieprzyku politycznego. Oto w pierwszym dniu obrad podczas posiedzenia inauguracyjnego przedstawiciel Włoch, Sumonte, przybył do Nincica, z którym w jednym z bocznych pokojów miał całogodzinną rozmowę. Po tej rozmowie Ninčić nie wrócił już do sali obrad, lecz udał się do Pasicza, prezydenta gabinetu jugosłowiańskiego. W pół godziny później powrócił Ninčić do Sumontego z dobrą odpowiedzią. Układ pomiędzy Włochami a Jugosławją przyszedł do skutku, układ podobno nietylko gospodarczy, ale także wojskowy. A więc Jugosławja „na razie" nie jest skłonna do zawarcia traktatu z Francją, ale zawarła go z Włochami. Pośrednictwo dra Benesza wydało dziwne owoce. Włosi w ten sposób asekurują swoje dominium na „mare nostro", to jest na Adrjatyku, a pośrednio na morzu Śródziemnem, co nie może być obojętnem dla Francji. Tem bardziej nie może być obojętnem dla Francji, że ta asekuracja dokonana została przy pomocy Jugosławji, uczestniczki małej ententy, która przecież jest koncepcją francuską. Jeżeli dodamy, że Rumunja równie „na razie" nie myśli o sojuszu z Francją, to w takim razie dr Benesz jest osamotniony w małej ententcie co do zasadniczej sprawy, to jest, co do stosunku małej ententy do Francji. Widocznie coś psuje się w małej ententcie.

Sprawa stosunków z sowietami, omawiana przed konferencją na tle sojuszu francusko-czeskiego z perspektywą sojuszu francusko rosyjskiego przy wybitnem współdziałaniu Czech, upadła całkowicie. I tu okazała się rozbieżność interesów, więc każde z państw małej ententy urządzi swoje stosunki z sowietami według własnego uznania. O sprawie zagłębia Ruhr i odszkodowań niemieckich coś tam mówiono w Belgradzie — jak to przyznał dr Benesz — ale tylko mimochodem, więc chyba bezcelowo.

Pozostaje Polska. Po zgoła niepotrzebnym incydencie na poprzedniej konferencji w Sinaia, rząd polski nie wziął żadnego udziału w konferencji belgradzkiej, nawet przez obserwatora. Plany dra Benesza na Polskę, a raczej przeciw Polsce, zawiodły. Na jakiej podstawie minister rumuński Duca mówił o zbliżeniu pomiędzy Polską a Czechami, nie wiemy, podobnie jak nie możemy zgodzić się na twierdzenie dra Benesza, że po załatwieniu sprawy Jaworzyny nie będzie już żadnych trudności pomiędzy Polską a Czechami. Jest ich dużo i to zasadniczych.

Jaki jest plon pozytywny konferencji belgradzkiej? Bardzo mały, aczkolwiek zupełnie odpowiadający właściwemu celowi małej ententy, która powstała dla trzymania w kleszczach przedewszystkiem Węgier, a obok nich także Bułgarji. W ten sposób ma być zabezpieczony stan posiadania państw małej ententy i... pokój w Europie środkowej. Ażeby zaś Węgrów przedstawić jako czynnik stanowczo destrukcyjny, nad tem pracuje niestrudzenie i nie bez skutku przedewszystkiem Praga. Podobnie zachowuje się Belgrad wobec Bułgarów. O ile trzeba pełnić rolę żandarma wobec Węgrów i Bułgarów, mała ententa jest w zupełnej zgodzie, poza tem jest to „entente sans entente".

Uwięzienie 10.000 osób w Moskwie

Moskwa, 15 stycznia (PAT). Liczba osób, aresztowanych w Moskwie w ostatnim czasie sięga 10.000. Aresztowania te pozostają w ścisłym związku z dyskusją partyjną, podjętą na skutek zarzutów lewicy, że państwo ma mniej dochodów, niż osoby korzystające z nowej polityki ekonomicznej. Przez wprowadzenie represji i aresztowań rząd chce nie dopuścić do nadmiernego wzbogacenia się jednostek. Oficjalnie aresztowania odbywają się pod pozorem likwidowania kryzysu mieszkaniowego.

Spisek faszystowski w Warszawie

Dalsze sensacyjne rewelacje

Marszałek Piłsudski nie dał wciągnąć się do organizacji P. P. P.

Kraków, 15 stycznia.

Sensacją dnia w Polsce jest wykrycie przez policję warszawską tajnej organizacji faszystowskiej pod firmą „Pogotowia Patrjotów Polskich", mającej na celu zamach stanu w duchu monarchicznym. W uzupełnieniu wczorajszych naszych informacyj, podajemy następujące szczegóły, zaczerpnięte z prasy codziennej.

Warszawski „Kurjer Por." donosi, że aresztowano (do poniedziałku rano) Jana **Pękosławskiego**, inż. architekta, noszącego w organizacji pseudonim **„Pretor"**. (Tu przypomnieć należy, że p. Pękosławski uważany był w opinji publicznej za jednego z najbardziej zapalonych i prononsowanych organizatorów „polskiego faszyzmu"), Witolda **Gorczyńskiego**, „pułkownika" (pseudonim „Czołowy"), Józefa **Leśniewskiego**, przemysłowca, hr Olgierda **Michałowskiego**, b. kapitana sztabu generalnego, Władysława **Gryczko**, właściciela fabryki cukierków, **Spława-Neumana**, studenta, **Faryńskiego**, elektrotechnika (znanego już policji politycznej w związku z wydarzeniami 11 grudnia 1922), Jana **Ładę**, studenta, Jana **Kądziołko**, studenta, Adama **Galińskiego**, generała w rezerwie, u którego znaleziono kompromitujące dokumenty, oraz kilka innych osób, które na razie uwolniono z aresztu.

Według informacji „Il. Kurj. Codz." przy rewizji znaleziono **kompletne archiwum „sztabu gen. P. P. P."**. Ponadto wielkie stosy map **całej Rzeczypospolitej**, na których popodkreślane były miejscowości, gdzie znajdują się **objekty wojskowe**. Ponadto znaleziono listę osób, któreby w razie powodzenia akcji objęły kierownicze stanowiska w kraju. Znajdowała się również lista **kandydatów na wojewodów**. Również zorganizowana była **policja P. P. P.** Policja przeprowadziła rewizję u gen. Galińskiego i niejakiego Budzyńskiego, gdzie znaleziono 5000 odezw i deklaracyj, podpisywanych przez członków, wstępujących do P. P. P. Ponadto znaleziono [illegible] w archiwum plan Warszawy, z naznaczonemi miejscami, gdzie mają **stanąć karabiny maszynowe**, oraz naznaczone budynki główne, które należało zająć. Był również mianowany już **przyszły komendant Cytadeli**. Dyktatorem miał się ogłosić **Pękosławski**. Dowiedziano się również z pewnej listy, że wykonanie całego planu miano powierzyć kilku dowódcom pułków.

Od jednego z członków b. gabinetu Witosa otrzymał warszawski korespondent „Il. Kurj. Codz. następujące informacje:

Działalność P. P. P. była już od dłuższego czasu nadzorowana. Nadzór był dość ścisły, rząd wiedział o każdym kroku. Na podstawie znajomości ludzi i rzeczy można się było spokojnie przypatrywać dojrzewaniu sytuacji. **Przywódcy organizacji nie byli ludźmi dość serjo** i tylko przez wzgląd na to, że robota ta bądź co bądź zawierała w sobie niebezpieczeństwo na przyszłość, należało jej w chwili odpowiedniej położyć kres. Zmiana gabinetu — wywodził dalej informator — przeszkodziła wcześniejszemu wkroczeniu. Zresztą z uwagi na poczynione przygotowania i że śledztwo powierzono prokuraturze, wkroczenie było nieuniknione.

Na pytanie korespondenta, czy interlokutorowi wiadomem jest, że **jeden z członków b. gabinetu udzielił P. P. P. poparcia finansowego**, odpowiedź brzmiała: „Tak, słyszałem, że na liście ofiarodawców **figuruje pewne nazwisko**".

„Czy kwotą pół miljarda marek?"

„Tego nie wiem".

Wyjaśnienie pytania znajduje swe uzupełnienie w bardzo znamiennych informacjach skądinąd otrzymanych. Oto w papierach znalezionych przy aresztowanych znalazł się m. in. odpis następującego listu.

„Główna Rada wojenna P. P. P. Dziękujemy p. Hrabiemu za poparcie finansowe, którego Pan Hrabia udzielił P. P. P.

Podpisano: Czołowy".

Dokument inny jest raportem z przebiegu konferencji odbytej z prezesem Związku Ludowo-Narodowego z p. **Głąbińskim**. Raport zawiera kilkanaście punktów. Ostatni zapisuje, że omawiano sprawę mianowania prezesa rady wojennej P. P. P. wiceministrem spraw wojskowych. Dalszy dokument jest nominacją pułk. **Balińskiego** na instruktora sztabowego rady wojennej P. P. P.

Inny wreszcie jest kopją pisma, wystosowanego do p. Henryka **Gostyńskiego**, b. komisarza policji, znanego z wypadków grudniowych w ub. r. P. Gostyński był właśnie komendantem oddziału policji, zamykającej ulicę Wiejską i nie chciał przepuścić do gmachu sejmowego senatorów i posłów socjalistycznych.

Dokument ten opiewa:

Odpis:

Szef sztabu rady głównej
Pogotowia Patrjotów Polskich.
Dnia 10. X. 1923.
L. Dz. 104.

Do Komendanta Policji Państwowej P. P. P.
p. Henryka Gostyńskiego
w Warszawie.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się p. Komendanta, że zebranie Rady głównej odbędzie się 12. X. br. o godz. 8 wieczorem przy ul. Marszałkowskiej L. 37, w domu księży kościoła Zbawiciela, w mieszkaniu ks. prof. Oraczewskiego, na które proszę przybyć w celu przedstawienia raportu obecnego stanu policji, mającego się odbyć, według jego uznania zreformowania, oraz jakie p. Komendant poczynił kroki, celem zorganizowania policji państw. Obecność obowiązkowa.

Szef sztabu: Piotr Czołowy, pułk.

Korespondent warszawski „Naprzodu" donosi, że wśród materjału skonfiskowanego u aresztowanych członków P. P. P. znaleziono [illegible] **ministra wojny Szeptyckiego** z pod[illegible] **za poparcie dla P. P. P.** Dalej znaleziono proto**kół rozmowy z p. Głąbińskim**. Protokół ten zawiera 13 punktów.

Następnie znaleziono list szefa sztabu P. P. P. do **Gorczyńskiego** z zawiadomieniem, że 12 października z. r. odbędzie się zebranie Rady gospodarczej P. P. P. w **mieszkaniu ks. Oraczewskiego** w domu księży przy kościele Zbawiciela.

Wszystkie te pisma są podpisane przez pułkownika „Czołowego".

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi

Ogłoszeniu dyktatury P. P. P. przeszkodziła zmieniona konstelacja polityczna

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 stycznia. Śledztwo w sprawie P. P. P. zatacza coraz szersze kręgi. Poza wymienionymi wczoraj osobami policja polityczna zarządziła aresztowanie na prowincji około **20 osób**.

Komisarz Goszczyński, który w związku z zajściami grudniowemi 1922 r. został zwolniony ze służby przez gen. Sikorskiego, a następnie reaktywowany przez ministra **Kiernika**, został obecnie znowu w czynnościach swych zawieszony.

Co do aresztowanych członków organizacji P. P. P., to Gorczyński przebywa z powodu choroby we własnem mieszkaniu pod silną strażą. Wedle dotychczasowych wyników dochodzeń PPP zamierzało:

1) **Wywołać masowe rozruchy robotników na tle głodowem i politycznem;**

2) **Ofiarować pomoc rządowi celem stłumienia tych rozruchów;**

3) W razie przyjęcia tej pomocy przez rząd, **faktycznie owładnąć Warszawą**, wreszcie

4) **Ogłosić dyktaturę P. P. P. na całe państwo.**

Zamiarom tym przeszkodziła zmiana konstelacji politycznej, a w szczególności pokój, zainicjowany przez prezydenta Rzeczypospolitej celem ratowania skarbu, wobec czego kwestja zamachów byłaby niepopularna. Mimo to **P. P. P. do ostatniej chwili prowadziła przygotowania konspiracyjne**, starała się przez wciągnięcie w swoje sieci różnych wpływowych osobistości usiłowała uzyskać wpływ na wszystkie dziedziny życia politycznego, a w szczególności zwracano uwagę **na wojsko**. — Konspiracja utrzymywała **ścisły kontakt z kilku posłami prawicowymi w Sejmie.** Mimo to P. P. P. przygotowana miała **własny podział administracyjny państwa, kandydatów na stanowiska wojewodów itp.**

Przywódcy P. P. P. zwracali się niejednokrotnie do znanych osobistości celem wciągnięcia ich do organizacji. Jak podał dzisiejszy „Express Poranny" **zwracano się również do marszałka Piłsudskiego, który jednak kategorycznie wszelkiej rozmowy w tej sprawie odmówił.**

W związku z odpisem listu, znalezionym w aktach organizacji, dowiaduję się, że list ten skierowany był do gen. **Aleksandra Szeptyckiego**, oraz należy zaznaczyć, że w armji polskiej niema żadnego wyższego oficera Aleksandra Szeptyckiego.

Co do ilości członków P. P. P., to liczy ona podobno w Warszawie około **3 tys. osób.**

Coraz obfitszy materjał

Warszawa, 15 stycznia (AW). Jak donosi „Kurjer Polski" śledztwo w sprawie Pogotowia Patrjotów Polskich przynosi **coraz obfitszy materjał, stwierdzający, że organizacja liczyła się z możliwością obalenia w odpowiedniej chwili władzy przez planowany zamach stanu.**

W Warszawie spokój

Warszawa, 15 stycznia. **Organizacja P. P. P. zawiadomiła władze policji politycznej, że odpowiedzią na aresztowania będą rozruchy.** Mimo t w Warszawie **panuje bezwzględny spokój.**

P. P. P. na Radzie ministrów

Warszawa, 15 stycznia. Wczorajsze posiedzenie Rady ministrów częściowo poświęcone było sprawie PPP.

Premjer Grabski odbył wczoraj dłuższą konferencję z prokuratorem generalnym Bukowieckim.

* * *

Opinja publiczna o spisku P. P. P.

Wykrycie spisku faszystowskiego (PPP) **wstrząsnęło opinją publiczną.** Nic dziwnego. Nie chce się wprost wierzyć, aby w państwie o demokratycznym ustroju, gdzie każdy obywatel ma pełną możność legalnego działania, organizowano dla celów politycznych **tajne spiski, by wciągano w nie armję.**

Polska potrzebuje spokoju i praworządności, nie zamętów i przewrotów. Kto stwarza zamęt i niszczy praworządność, — jest **zbrodniarzem, ten jest zdrajcą stanu.**

Rozważmy rzecz z ponad-partyjnego, **czysto-państwowego** punktu widzenia. Nie służąc jakiemuś interesowi stronniczemu, nie zamierzamy też piec pieczeni przy sposobności wykrycia spisku partyjnej.

Trudno jednak nie wyrazić swego — powiedzmy łagodnie — zdziwienia, iż nici spisku prowadzą do obozu politycznego, który od lat omawiał wszystkich swych **przeciwników** o knowania przewrotowe, i ciągle deklamował o usunięciu polityki z wojska.

Z prasy krakowskiej zabrał dotąd w tej sprawie głos **„Il. Kurjer Codzienny" i „Czas"**.

„Kurjer Codzienny" zwraca uwagę na szkodliwość wszelkiej konspiracji w życiu politycznem, a zwłaszcza wojskowem. Charakteryzuje następnie P. P. P., jego stosunek do obozu narodowo-demokratycznego, poczem pisze:

„Nie przesądzamy dalszego przebiegu sprawy. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że władze nasze, aresztując szereg osób wysoko postawionych, a w sprawę wmieszanych, muszą posiadać dowody, iż organizacja prowadziła agitację niedozwoloną, a dla porządku państwowego groźną. Władze rzecz mają w ręku, niech ją zbadają i wyciągną odpowiednie konsekwencje. **Z konspiracją w życiu politycznem, a zwłaszcza wojskowem trzeba przeprowadzić walkę stanowczą**, bez względu na to, z której ona pochodzi strony!"

„Czas" podaje również krótki zarys historji P. P. P. i zwraca uwagę na stanowczość akcji rządu p. Grabskiego:

„Gabinetowi p. Grabskiego należy się **szczera wdzięczność**, że do przecięcia tego wrzodu się zabrał. Jak długo spisek obracał się w sferze studenckich kół i dziecinnych przysiąg, tak długo możnaby go traktować pobłażliwie. Ale nie możnaby go lekceważyć, jeżeli ze sfer studenckich pragnął się przerzucić **do sfer wojskowych**, o czem rozchodziły się w ostatnich czasach pewne pogłoski, dotąd na szczęście niesprawdzone. Ktokolwiek ten spisek zainicjował i ktokolwiek pragnął go użyć dla celów politycznych swojej partji, **igrał z ogniem**. A ponieważ palnego materjału w Polsce niestety aż zadużo, przeto wielką zasługą rządu będzie, jeżeli temu niebezpiecznemu igraniu położy koniec". Wkońcu podkreśla „Czas", że należy rozpocząć walkę z wszelką konspiracją. Gdyby się okazało, że obok tego spisku istnieją jeszcze inne, leży je tępić bez względu na ich charakter polityczny i związek czy to z prawicą, czy lewicą.

— — — — — — — — —

W prasie warszawskiej, która nadeszła do Krakowa, sprawa spisku [illegible] dotąd raczej informacyjnie, niż a[illegible]

Prasa lewicowa atakuje z racji wykrycia spisku poprzedni rząd i stronnictwa prawicowe.

„Kurjer Poranny" pisze:

„Dokumenty, udowodniające istnienie tych organizacyj, zostały ujawnione (przed kilku miesiącami) i lewica wniosła do rządu w tym przedmiocie interpelacje, ale spotykały się one zarówno w prasie prawicowej jak w Sejmie z zaprzeczeniami i szyderstwami, a przez rząd Chjenowo-Piastowy traktowane były z pobłażliwością a nawet jakby z wyraźną tolerancją pomimo przyrzeczeń ministra Kiernika, że wszelkie zagrażające porządkowi publicznemu konspiracje zostaną wykryte i stłumione. W tym stanie rzeczy owe tajne związki, zaufane w poparcie prawicy, do czego je upoważniał udział jej mężów zaufania w propagandzie ich haseł, rozrastały się coraz więcej, zataczały coraz szersze **kręgi, a** co najgorsze i n[illegible]iejsze, **usiłowały**

wtargnąć do armji i wmieszać wojskowych do swoich działań politycznych, a zmierzających do obalenia konstytucyjnego porządku“.

Te same zarzuty stawia „Robotnik“ powołując się na swoje rewelacje o P. P. P. „Zakonie faszystów“ itd., pisane wczesną jesienią.

Prasa prawicowa — z wyjątkiem „Gazety Warszawskiej“ — zbywa rzecz krótkiemi wzmiankami. „Gazeta Warszawska“, stwierdzając, że śledztwo natrafiło na ślad korespondencji z jednym z ministrów b. rządu, broni narodową demokrację przed zarzutem organizowania spisku.

Przypomina więc swój komunikat z 17 grudnia, w którym oskarża niedwuznacznie gen. Sikorskiego o popieranie P. P. P. w celach prowokacyjnych i w którym przestrzega swych zwolenników przed tym związkiem. „Gazeta Warszawska“ nie dodaje jednak, że komunikat ten został później przez prasę N. D. zdementowany.

„Rzeczpospolita“ oświadcza, że w obozie P. P. P. było „więcej zapału, niż powagi“.

Straszna katastrofa kolejowa między Michałówką a Rudnią Poczajowską

Smierć przeszło 14 osób, kilkadziesiąt osób rannych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 15 stycznia.

Miasto nasze pozostaje pod wrażeniem katastrofy kolejowej, **jednej z największych, jaka się wydarzyła w Polsce w ostatnich latach.**

Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły do Lwowa, przedstawiają to straszne nieszczęście, jak następuje:

Wczorajszej nocy o godz. 2 dwa pociągi osobowe nocne, Nr. 243, wychodzący ze Lwowa do Zdołbunowa i 244, ze Zdołbunowa do Lwowa, **zetknęły się na spadzistym terenie,** pomiędzy stacjami Michałowką a Rudnią Poczajowską. Pociągi mijały się zwyczajnie na stacji Michałówka. Nie wiadomo z jakiego powodu, pociąg dążący ze Lwowa, nie czekał w Michałówce na pociąg z przeciwnej strony, lecz wyjechał. Ponieważ spadek był wielki, **pociąg pędził bardzo szybko i dopiero na 10 metrów przed zderzeniem obaj maszyniści dali kontrparę, ale było już zapóźno.** Dwa parowozy **wcięły się zupełnie w siebie.** Dwa wozy służbowe i dwa osobowe zupełnie zniszczone. Wozy te były przepełnione publicznością. Trzy wozy wykoleiły się. Na miejsce katastrofy przybyły trzy pociągi ratunkowe z Dubna, Radziwiłłowa i Lwowa. **Dotychczas wydobyto 14 osób zabitych. Kilkadziesiąt osób doznało ran i okaleczeń.** Są to przeważnie kupcy żydowscy z Krzemieńca i Ostrowa.

Cały personal kolejowy, maszyniści, palacze, kierownicy pociągu jest ciężko lub lekko ranni.

Rannych przewieziono do Brodów i do Lwowa. Ze Lwowa wyjechała dziś osobna komisja, celem ustalenia przyczyny tej wielkiej katastrofy.

Ranni i zabici

Lwów, 15 stycznia. W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie kolejowej dowiadujemy się w ostatniej chwili następujących szczegółów: Wśród osób zabitych skonstatowano następujące nazwiska: S. Chatinger z firmy „Lwowianka“ (cukiernia we Lwowie), **J. H. Loebel i M. Wasserman** z Ostrowa, **S. Deutschman i I. Seidel** z Krzemieńca, **Karańczuk, Abr. Pisch** z Radziwiłowa, **M. Lübschütz** z Ostrawy, **Korotiris, S. Buchbinder i S. Beyer** z Krzemieńca. Rannych jest osób kilkadziesiąt, w tem **ze służby kolejowej 9 osób.**

Administracja i Ekspedycja „Nowej Reformy“

przeniesione zostały

z ulicy św. Anny l. 3 na ulicę **Jagiellońską l. 10 parter.**

W tym samym domu na 2 piętrze, jak dotąd, mieści się redakcja naszego dziennika.

Obecnie odbywać się będzie wydawanie dziennika, przyjmowanie przedpłaty i inseratów itp. w nowym lokalu Administracji.

KRONIKA

Kraków, 15 stycznia.

NA CZWARTEJ STRONIE „N. REFORMY“ zamieszczono dzisiaj następujące artykuły:

„Liryka polska w niemieckiem wydaniu“ (Michał Japoll), „Prześladowanie szkolnictwa polskiego na Litwie“, „Kolonja polska na Sachalinie“, „Niedola urzędników kasowych w Małopolsce“, „Listy z kraju“ (Nowy Sącz) i „Książki nadesłane“.

(s) **MRÓZ NA PLANTACH.** Wypchany koniecznością z domu, z swej świetlicy, w baraniej, czarnej czapce i wtulony w futro, zmarznięty, drżący z zimna, stroskany o jutro, wątły mieszczuch, mróz — szybko biegnie skróś ulicy. Skręcił w planty i zda się, że wskrzesnął świat mglisty, niedostępny, przedziwnych czarów — panowania wielce cudacznych mocy, kraj skarbów sezama, cudem łaski... pod ręką boskiego artysty. I skrzą się w zimnem słońcu rozsute brylanty — w suterynach, w piwnicznej norze, gdzieś pod ścianą mróz się wcisnął pod łachman, tensam mróz, co rano w przecudowną baśń zimy — zaklął martwe planty.

(s) **ZMNIEJSZENIE SIĘ RUCHU OSOBOWEGO NA TUT. DWORCU.** W ciągu ostatnich dni ruch osobowy na tut. dworcu znacznie się zmniejszył. W przedziałach widnieją przerażające pustki. Według opinji kompetentnych czynników na obniżenie się frekwencji osobowej na kolejach wpłynęły ostatnie mrozy.

(s) **OPÓŹNIENIE WYPŁATY POBORÓW KOLEJARZOM KRAKOWSKIM.** Jak się dowiadujemy, tut. władze kolejowe stanęły wobec odmówienia kredytu w P. K. K. P., wskutek czego wypłata uposażenia, przyznanego przez rząd kolejarzom natrafia na trudności. Wyplata ma nastąpić w dniu jutrzejszym — zachodzi więc obawa, że znaczny procent pracowników kolejowych nie będzie mógł otrzymać w terminie należnych mu poborów. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dzięki interwencji dyr. kolejowej nadeszło z Warszawy pozwolenie na dalszy kredyt w P. K. K. P. Jednak należy wyrazić zdziwienie, że władze warszawskie dopuściły do interwencji, bo przecież rozesłanie tak znacznej gotówki w cały okręg nie da się uskutecznić w ciągu jednego dnia, czyli musi spowodować zwłokę w wypłacie pracowników ,szczególniej na odleglejszych linjach.

SIEROTY WOJENNE. Na ostatniem posiedzeniu przyznała Rada wyznaniowa gminy izraelickiej w Krakowie Zakładowi sierót wojennych w Tarnowie subwencję w kwocie 50 miljonów mk. Ze sprawozdania, złożonego przez prezydenta gminy dra Rafała Landana, okazuje się, że w zakładzie tym znajdują się sieroty z Małopolski pochodzące, podczas przewrotu przez rząd czeski z Nikolsburga wydalone i wówczas do Krakowa odesłane. Dzieci te, a było ich 100, zostały swojego czasu, dzięki życzliwości prezydjum miasta Krakowa, umieszczone w szkole przy ul. Wąskiej, a potem do Tarnowa do budynku fundacji bar. Hirscha przewiezione, gdzie dotąd pozostają. — Dzieci te są utrzymywane przez Centralny Komitet dla sierót żydowskich pod przewodnictwem wicepr. m. Sarego, przez amerykański Komitet Joint, przez gminę izraelicką w Krakowie i Tarnowie. Część tych dzieci przeniesiono do Krakowa, gdzie w bursie na ten cel urządzonej kształcą się w rękodziele.

(s) **TARG ___ JSZY** był nadzwyczaj ruchliwy. Mimo mrozu i niezdatnych jeszcze dróg dowieziono znaczną ilość zboża i paszy. Rynek kleparski okazał się za małym dla przybywających z towarem. Za pszenicę żądano 38—40 miljonów, za żyto 25—26 miljonów, owies wykazał tendencję zniżkową i tak płacono za niego 21 miljonów za 100 kg. Za mąkę żytnią 70% płacono 450.000 za 1 kg., za mąkę pszenną 50% 760 tysięcy mk. Paszy dowieziono w dostatecznej ilości, jednak wskutek masowego wykupna przez handlarzy cena utrzymywała się. Handlarze owi wykupują pasze nietylko na placu targowym, lecz także i na przedmieściach miasta, płacąc każdą cenę a wozy z towarem zakupione na drogach kierują wprost do składu.

Na Rynku gł. był również silny dowóz nabiału. Za litr mleka płacono 400.000, cena masła znacznie spadła, płacono bowiem za 1 kg. od 5—6 miljonów (dawniej 7 miljonów), za 1 kg. sera do 1 miljona mk., za jajka 200—220.000 mk. za sztukę; na placu Szczepańskim z powodu mrozu dowóz był mniejszy; sprzedawały tylko przekupki, utrzymując ceny za towar w poprzedniej wysokości.

(s) **SPODZIEWANA ZNIŻKA CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.** Od kilku dni panuje zastój w sprzedaży i kupnie. Kupcy drobni jak niemniej i publiczność wstrzymują się od zakupów, hurtownicy natomiast oferują gorączkowo swój towar na kredyt. Powodem tego jest stabilizacja obcej waluty a nawet przypuszczalny jej spadek. W najbliższych dniach spodziewany jest spadek zboża i mąki, co za sobą pociągnie obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby.

(s) **O CZAS NA TUT. POCZCIE.** Z waloryzacją taryfy nie idzie w parze waloryzacja pracy, przynajmniej w krakowskim urzędzie pocztowym, który zaprowadził własny czas skrócony, posuwając wskazówki zegara o całe 10 minut. Należy się spodziewać, że odpowiednie czynniki zarządzą dostosowanie zegara pocztowego do miejskiego. Zaznaczyć należy, że wczoraj cały szereg osób, które dostały się do Urzędu pocztowego o godz. 6'50 wieczorem, zastały pod bramą woźnego, który wskazując na „pocztowy zegar“, nie wpuszczał interesantów do środka.

(s) **ZAWALENIE SIĘ KOMINA NA STRYCHU** Przy ulicy Senatorskiej w domu pod l. 14 zawalił się leżący przewód kominowy na strychu, wskutek czego przez otwory wydobywały się kłęby dymu z iskrami, zagrażając zapaleniem dachu. Straż pożarna uniemożliwiła rozszerzaniu się ognia.

(s) **ZASŁABNIĘCIE NA ULICY.** Wczoraj w nocy zasłabł nagle na ulicy Basztowej Pietras Stanisław, szeregowiec 8 p. ułanów. Nieszczęśliwego wniesiono do jednej z ubikacyj wydawnictwa „Il. Kurj. Codz.“, gdzie się nim zajęto. Po chwili przybyło pogotowie ratunkowe i odwiozło go do szpitala wojskowego. Okazało się, że Pietras zaniemógł na zapalenie ślepej kiszki.

(s) **ŚMIERTELNY SKOK Z BALKONU I PIĘTRA.** Wczoraj około godz. 9 wieczorem rzuciła się w zamiarze samobójczym z balkonu I piętra domu przy ul. Siemiradzkiego 12 Aniela Siedlecka (lat 26) i poniosła śmierć na miejscu. Zawezwany lekarz obwodowy dr Gólcki stwierdził u denatki załamanie podstawy czaszki i zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

(s) **ŚMIERĆ NA BRUKU.** Dnia 14 bm. na chodniku w ulicy Dietlowskiej zmarł nagle na udar serca Józef Krzan (lat 67), handlarz starzyzny. Ofiarę nagłej śmierci przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

(s) **OSUCH ZBIEGŁ OD PELIKANA.** Doniesiono do tut. policji, że Wojciech Osuch, zajęty w charakterze dozorcy w fabryce dachówek Pelikana w Podgórzu, zbiegł ze swego posterunku, zabierając kożuch wartości 50 miljonów mk. i rewolwer systemu „Steyer“, wartości 20 miljonów marek.

(s) **„KARNAWAŁOWY“ CHLEB.** Karolina Gawęda, doniosła do policji, że dnia 14 bm. zakupiła bochenek chleba w piekarni Jakóba Beigla przy ul. Lwowskiej 7, w którym to chlebie znajdowała się upieczona pluskwa. Sprawę skierowano do urzędu sanitarnego.

(s) **PORWANIE BOŻKA Z ROGIEM OBFITOŚCI.** Z domu przy ul. Gertrudy 2 skradziono na szkodę Dawida Rotbürscha figurkę mosiężną, przedstawiającą bożka z rogiem obfitości. Wartość skradzionej figurki wynosi 150 miljonów mk.

Z kraju i ze świata

NOWE PŁASZCZE OFICERSKIE. Jak z Warszawy donoszą, komisja mundurowa pod przew. pułk. Gembarzewskiego rozpatruje obecnie projekt nowego typu płaszcza oficerskiego. W sferach bowiem wojskowych panuje opinja, iż płaszcze noszone obecnie, mają za mało wojskowego charakteru, przypominając raczej ranny ubiór niż uniform wojskowy. Nowy projekt przewiduje płaszcz wcięty z patką z tyłu. Po uchwaleniu i zatwierdzeniu, projekt zostanie wprowadzony w życie, przypuszczalnie już w obecnym kwartale, przyczem nowy krój obowiązywałby płaszcze, zrobione z materjału, jaki ma być obecnie wydawany. Nowe odznaki na płaszczach nie są przewidywane.

POGRZEB Ś. P. RAPACKIEGO, jak donosi Związek artystów scen polskich w Warszawie, odbędzie się we czwartek 17 bm. o godz. 11. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kościoła św. Krzyża.

SPELUNKA LWOWSKA. Policja lwowska aresztowała kierownika kawiarni „Renesans“ przy ul. Trzeciego Maja za rozpijanie gości i stręczenie dziewcząt usługujących do nierządu.

ZGON DRA SCHWENNINGERA. Z Monachjum donoszą 14 bm.: Zmarł tutaj dzisiaj sławny diagnostyk i przyboczny lekarz Bismarcka prof. dr Ernest Schwenninger w 74 roku życia.

OGRANICZENIE IMIGRACJI DO AMERYKI. Według doniesień z Waszyngtonu, parlamentarna komisja dla spraw imigracji oświadczyła się za ograniczeniem imigracji. Odtąd dopuszczane będzie tylko 2% ogólnej liczby narodowości osiadłej w roku 1890 w Stanach, tak aby minimum kwoty rocznej wyniosło 200 osób. Natomiast godzi się komisja na nieograniczony przyjazd do Stanów żon lub mężów obywateli, lub obywatelek amerykańskich, jak również ich dzieci niżej lat 18, oraz ich rodziców, liczących ponad 55 lat wieku.

REDUTA PRASY, która ustalonym zwyczajem odbędzie się dnia 1 lutego br. w salach Starego Teatru, wywołała szczere zainteresowanie w kołach towarzyskich Krakowa, czego wyrazem jest szereg zapytań i projektów nadesłanych już do Komitetu. Komitet redutowy na ostatniem posiedzeniu ustalił już w ogólnych zarysach plan zabawy, kładąc główny nacisk na zapewnienie uczestnikom tych rozrywek i niespodzianek wytwornej zabawy, jakich może dostarczyć reduta i zabawa pod maską. Między innemi będą na reducie przyznane dwie nagrody dla pań, tj. nagroda piękności i nagroda za najpiękniejszy kostjum, a to drogą powszechnego głosowania, podobnie jak na reducie zeszłorocznej, na której ten plebiscyt wywołał tak żywe zainteresowanie i namiętną agitację wyborczą. Poza tem na tegorocznej zabawie, a to na życzenie, nadesłane do Komitetu przez grono pań, będą ponadto wprowadzone także dwie nagrody dla panów. Nagrody te będą także przyznane drogą plebiscytu. Z tego względu pierwsza nagroda będzie stanowić niejako „naprodę pań“ i już temsamem musi wywołać wielkie zainteresowanie i kampanję plebiscytową. Druga nagroda będzie przyznana za najefektowniejszy kostjum męski. Szczegóły w tej sprawie będą podane niebawem.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, we czwartek i piątek „Kaligula“ Rostworowskiego, tak entuzjastycznie przyjmowany przez publiczność na pierwszych przedstawieniach. Atrakcyjna sztuka Rostworowskiego dzięki znakomitej grze artystów z pp. Piekarskim, Bednarzewską i Wysocką na czele, zapewnione ma obecnie też olbrzymie powodzenie, jak świadczyć się zdaje pokup na bilety.

Jutro wyjątkowo o godz. 5 po południu popołudniówka szkolna „Gwałtu co się dzieje“ po cenach 50% zniżonych.

BILETY NA KABARET-DANCING ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO sprzedają artyści w gmachu teatru. Ceny łagodne. Początek o 9 wieczór.

Z „BAGATELI“. Wczorajsza premjera „Nocy Sabatu“ Jacinta Benaventa, święciła triumf artystyczny, który jest zapowiedzią długotrwałego powodzenia tej niezwykle efektownej, interesującej i wysokowartościowej literacko sztuki.

Mistrzowsko skonstruowana akcja o silnem dramatycznem napięciu przykuwa uwagę widza od pierwszej chwili.

Świetna inscenizacja i pierwszorzędna wystawa pod kierunkiem reżyserskim p. Sosnowskiego oraz doskonała gra artystów przyczyniają się w wysokim stopniu do uwypuklenia walorów tego nieprzeciętnego widowiska.

P. Iza Kozłowska, jako Imperja i p. Sosnowski w roli księcia Michała dali niezapomniane kreacje. Również odtwórcy innych głównych ról z pp. Hańską, Horecką, Sznage-Andruszewską, Kwiatkowskim, Meliną, Godlewskim, Solarskim, Winklerem, Ratschką. Wesołowskim na czele stali w zupełności na wyżynie zadania.

„Noc Sabatu“ powtórzoną będzie dzisiaj, we wtorek 15 bm., oraz w środę i czwartek 16 i 17 b. m.

Z OPERETKI. „Szczęście Mery“ operetka Gilberta grana codziennie, zwabia tłumy publiczności do teatru przy ul. Rajskiej.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 15 bm.: „Kaligula“.
Środa, 16 bm. o 5 po poł.: „Gwałtu co się dzieje“; wieczorem o 9: „Kabaret-dancing“.
Czwartek, 17 bm.: „Kaligula“.
Piątek, 18 bm.: „Kaligula“.
Sobota, 19 bm.: „Carewicz Aleksy“.

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek, 15 bm.: „Noc Sabathu“.
Środa, 16 bm.: „Noc Sabathu“.
Czwartek, 17 bm.: „Noc Sabathu“.

TEATR MIEJSKI „OPERETKA“:

Wtorek, 15 bm.: „Szczęście Mery“.
Środa, 16 bm.: „Szczęście Mery“.

KINOTEATR „REDUTA“ (ul. Lubicz 15).

Wtorek, 15 bm.: „Nasi praojcowie“.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“.

Wtorek, 15 bm.: „Tih Minth“.

KINOTEATR „SZTUKA“ (ul. św. Jana):

Wtorek, 15 bm.: „Człowiek w płonącej kuli“.

Komunikaty i zawiadomienia

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. W piątek, dnia 18 stycznia br. o godz. 6 w Czytelni Kat. Związku Polek, Szczepańska 5, rozpocznie się cykl wykładów z dziedziny teologji i filozofji chrześcijańskiej ks. dra Grzelaka, prof. U. J. Wykłady odbywać się będą co piątek o godz. 6-ej. Wstęp wolny. Zgłoszenia uczestniczek przyjmuje sekretarjat Związku między 11—1, Szczepańska 5.

DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają w sobotę dnia 19 stycznia w sali Saskiej przy ul. św. Jana, zabawę taneczną. Zaproszenia wydaje codziennie od godz. 6—8 w lokalu Stow. „... sko“, Rynek gł. 12, III p.

Z TOW. ETYCZNEGO. We środę, dnia 16 bm o godz. 7 w. w sali Coll. Novum prof. dr Tomasz Lulek wygłosi odczyt pt. „Towarzystwo Etyczne a naprawa skarbu“. Goście mile widziani.

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Następne dwa wykłady pedagogiczne zapoczątkują dział szczegółowego rozpatrywania kwestji wychowania młodzieży. W pierwszym z nich, który odbędzie się dzisiaj, tj. 15 bm. w sali Kopernika Uniw. Jagiell. o godz. 6 wieczorem, będzie mówił dr Wł. Filipczyk na temat: „Twórcy idei wychowania przedszkolnego“, a w następnym (18 bm.) poda M. Mędrzycka szereg wskazówek, dotyczących możliwości zastosowania tej idei u nas. Bilety wcześniej u janitora.

„SZOPKA KRAKOWSKA“. Najbliższe przedstawienia „Szopki krakowskiej“ odbędą się w sobotę dnia 19 bm. i w niedzielę 20 bm. Bilety wcze-

Teatr „Bagatela“

„Noc sabatu“

sztuka w 5 odsłonach z prologiem, napisał Jacinto Benavente, tłumaczył prof. K. Kramarczyk.

Z dalekiej krainy gorącego południa przybywa nowa sztuka utalentowanego dramaturga współczesnej Hiszpanji i do nas, gubiących się w obłędzie życia, zdaje się mówić cichemi słowami: „Witajcie, kochani! Dokąd biegniecie, do dobrego, czy złego?“ Dokąd zmierzacie z całym chaosem swych różnorodnych pragnień, w czem chcecie szczęście odnaleźć?... I na to pytanie, rzucone w głąb naszych dusz, snuje się odpowiedź na kanwie akcji, której treść, choć pomysłowo skomponowana, jest właściwie obojętną, a której tylko sens symboliczny silniejszem się echem w niejednej pragnącej, a smutnej duszy odezwie. Wyrazem tego symbolicznego sensu, tą dominantą nastrojowo-myślową jest w tytule zaznaczona „noc sabatu“.

Cóż to jest ta tajemnicza „noc sabatu“? Oto, według autora, „wśród godzin życia cichych, szarych, jednostajnych, obojętnych, każdy człowiek ma swoją noc sabatu, w której dusze nasze, jak czarownice, biegają na swą Szklanną Górę“. Żyjemy szereg dni życiem bezbarwnem, monotonnem, dla jednej godziny, która nas do głębi porusza. „Dusze-czarownice latają jedne do swych marzeń, drugie do swych występków, inne do tego, co kochają — co jest daleko od samego życia, a jest naszem życiem właściwem“. I gdy słyszymy te słowa, gdy słuchamy rozsnutej przed nami opowieści, pomimowoli przyznajemy rację poecie, po mimowoli pytamy się o naszą własną „noc sabatu“, o nasze własne utajone tęsknoty, wędrujące w krwawej męce na jakieś „szklanne góry“, daremnie szukające wyzwolenia... Oczywista — w hałaśliwym rozgwarze dzisiejszego życia tak trudno dosłuchać się własnej tęsknoty, chyba, że nam ją przypomni swem cichem a głębokiem słowem tak subtelny poeta, jakim jest Jacinto Benavente, lubujący się szczególnie w „teatrze feerycznym“, jak określił jego rodzaj dramatyczny jeden z recenzentów barcelońskiego dziennika („Publicitad“).

I „Noc sabatu“ ma coś w sobie z „feerji“, choć nie tyle oczywista, co przed kilku laty w teatrze im. Słowackiego wystawiony „Krąg interesów“, cały odziany w groteskową szatę i tchnieniem baśniowej fantazji owiany. Ale i tutaj te same odnajdujemy elementy. Miejsce akcji, zdarzenie, ludzie — wszystko to tylko jakby tło filmowe obrazu duszy, na ekran rzuconej, wszystko to tylko fantazyjne ramy dla rozwijanego wiekuistego wnętrza.

Wyczuwamy, że obrane miejsce akcji, głośne a w uroczym zakątku nadmorskim położone Monaco jest tylko „okazją“ dla silniejszego uwydatnienia gorąca ludzkich tęsknot, dla dogodnego skupienia obok siebie całego szeregu najróżnorodniejszych osób, z różnych krajów schodzących się tutaj „w ucieczce przed życiem“, które jednak wszędzie, więc i tutaj, idzie za niemi w pogoń (jak wyjaśnia „prolog“), zamieniając ich los w jedno „piekło dantejskie“. Feeryczno-symboliczny charakter ma również jakaś fikcyjna „Suawja“ ze swym rodem „cesarskim“. Chociaż bowi m dźwiękowo może na myśl nasuwać Slawję — więc może Rosję, do której odnosiłyby się wzmianki o zimnej, dalekiej północy, choć z drugiej strony bujne życie „księcia Florencja“ i jego śmierć gwałtowna mogłaby także być echem habsburskiego dramatu w Mayerlingu, to jednak czujemy dobrze, że nie chodzi tu zupełnie o jakieś aluzje polityczne, lecz o dogodną, fikcyjną „scenę“ dla spotkania się ze sobą dusz nieprzeciętnych (świat sztuki i świat dworu cesarskiego) we wspólnem dążeniu do tęsknionej „nocy sabatu“.

Źródłem, z którego wyrasta cała budowa akcji scenicznej, jest tęsknota artysty, z duszy samego poety wysnuta, a w postaci rzeźbiarza Leonarda wyrażona. I on też, trawiony ogniem pragnienia twórczego, dręczony męką niemożności wcielenia swych artystycznych marzeń w monumentalne dzieła sztuki, jak niegdyś to czynili wielki Leonardo da Vinci, czy potężny Michał Anioł, z głębin swej duszy wysnuwa wizję Imperji, która staje się projekcją jego własnej tęsknoty.

Skromna modelka, porwana rzeźbą Leonarda, która wyobrażała ją samą w postaci ubogiej dziewczyny, wśród ostrych, krwawiących skał idącej do tronu na wyniosłym szczycie, poczuła w sobie siłę i poszła w świat, by „zostać cesarzową“, by wyrazić zaklętą w duszy moc twórczego władania. Osiąga swój cel dumny, a osiąga go dzięki „zburzeniu rzeczywistości“ (jak się wyraża), a obraniu „jako jedynej rzeczywistości drogi naszych snów“, drogi wiodącej do ideału, gdzie latają dusze nasze w swoją noc sabatu, „jedne do złego, by zgubić się w niem, jak duch ciemności, inne do dobrego, by żyć wieczne, jak duchy światła i miłości“.

W postaci Imperji wyraził poeta hiszpański dobrze nam znaną, ze źródeł romantyzmu przejętą wiarę w twórczą moc snu-marzenia i w twórczą moc woli, rzeczywistość naginającej do żądań tęsknoty. Zwycięża Imperja — „triumfujący ideał i triumfująca myśl“ Leonarda, (jak się wyrażono w prasie hiszpańskiej), zwycięża Imperja-twórcza tęsknota Artysty, zwycięża jej duch-promotor, orlemi skrzydłami szumiący duch Poety. Lecz padną w tem dążeniu do szczęścia wyzwolin dusze chwiejne i słabe, jak książę Florencjo, jak biedna dziewczynka z cyrku, smętna Donina, tragicznym splotem powikłań pociągając się wzajemnie w otchłań śmierci.

To też tych czworo, Leonardo, Imperja, książę Florencjo, Donina, wyrażają główny węzeł zagadnienia „sabatowej nocy“, w której jedne dusze padają, inne choćby po trupach idą do zwycięstwa. Rozszerzenie tego węzła tragicznego stanowią takie postaci, jak książę Michał (obraz drogi władczego humanitaryzmu, po której pójdzie Imperja), jak hrabina Rinaldi, jak Nuni, obydwoje, choć w innym rodzaju, zbłąkane „duchy ciemności“, szukające swej „nocy sabatu“ w mroku zbrodni czy zakłamania i grzechu. Obok tych główniejszych postaci snuje się całe „błędne koło“ dusz i duszyczek, rzuconych na ekran obrazu, snującego się pomiędzy „dworem książęcym“, a „cyrkiem“.

Ich wzajemny stosunek, gra i walka o szczęście, tajemnice ich duszy, otwierają się przed oczyma naszemi, nie tyle w akcji (choć i tej nie zbywa na napięciu i mocnych zwrotach tragicznych), ile przedewszystkiem w dialogu, co zresztą stanowi jedną z cech techniki dramatycznej Benaventa. Ta właśnie strona sztuki wypadła w przedstawieniu nieskalana. W sposobie wytwornego i żywego zarazem dialogowania wszyscy artyści zasłużyli na pełną pochwałę.

Mistrzynią dialogu była przedewszystskiem p. Iza Kozłowska, cudowna przytem narratorka, gdy opowiadanie jakby wysnuwa z głębin zadumy, doskonała w postaci władnej Imperji. Bardzo ciekawymi i wzorowymi partnerami dialogu byli pp. Sosnowski i Kwiatkowski, z których pierwszy zasłużył się ponadto jako staranny reżyser. Uroczą „Colombiną“, a smętną duszą dziewczęcą, zabłąkaną tragicznie w brud życia, była pełna wyrazu Donina p. Hańskiej, mająca godną towarzyszkę w pięknej Zaidzie p. Stępowskiej. Charakterystyczną postać hrabiny Rinaldi, kobiety o szerokim geście, nie tyle życia, co słowa, dobrze odtworzyła p. Horecka. Z innych ról wymienić należy jeszcze p. Solarskiego, który tak odrębny typ brutala i egoisty zagrał bardzo umiejętnie, p. Noskowskiego jako doskonałego „prefekta“, p. Melinę, jako „zblazowanego“ księcia Florencja, nadto pp. Turskiego, Wysockiego oraz panie Andruszewską, Hellen, Słonecką.

Całość, wyreżeserowana i zagrana bardzo gładko, jest prawdziwym sukcesem „Bagateli“, która drugiemu z kolei utworowi tak głośnego dzisiaj zagranicznego dramaturga otwiera wrota Teatru polskiego. Jest w tem także niepoślednia zasługa prof. Kramarczyka, jako tłumacza, który przyswoił scenie polskiej jedną z najciekawszych sztuk współczesnej Hiszpanji, gdzie tajemnicza „la noche dell sábado“ stała się już przysłowiowym wyrazem dla wyzwolenia gorących serca uniesień.

Bol. P.

śniej do nabycia w kancelarji Muzeum w godzinach od 9 do 2-ej.

SKŁADKI NA DOBROCZYNNE ZAKŁADY. Książę biskup Sapieha komunikuje: Ogłaszając drugą listę ofiar na dobroczynne zakłady w Krakowie pragnę wszystkim szlachetnym ofiarodawcom wyrazić serdeczną podziękę. Nie wszyscy w naszem społeczeństwie poczuwają się do niesienia pomocy biednym, to też nie wszędzie ciężkie położenie naszych zakładów sierót i starców znalazło życzliwy oddźwięk. Ufamy, że nasze instytucje finansowe, jak to od wielu słyszeliśmy, nie zapomną przy zamknięciach rocznych o tych celach i będziemy mogli niebawem ogłosić dalszą wydatną listę ofiar. Tymczasem do tem większej wdzięczności jesteśmy zobowiązani dla tych, którzy już pospieszyli ofiarnie na nasze wezwanie, a mianowicie:

P. Macharski 10 mil., Urzędnicy P. K. P. 11 mil., Radca Szybalski 250.000, hr Franciszkowa Potulicka 25 mil., hr Stanisław Tyszkiewicz 90 mil., posłowie Jugosławji 220 mil., prez. Federowicz 5 mil., B. Towarowy, lista 1,400.000, P. T. H. 10 mil., inż. Meron z Borysławia 3,959.000, Bank Hipoteczny lista 408.000, Bank Handlowy w Warszawie filja krakowska lista 700.000, N. N. 10 dolarów, Kasa Oszczędności m. Krakowa lista 14.835.500, Bank Wschodni 6,500.000, prezes Tadeusz Filippi 500.000, Bk przemysłowy 1,900.000, dyr. Makowski 30 mil., N. N. 20 mil., P. K. P. lista 7,403.000, A. S. 110 mil., Bank handlowy i przemysłowy lista 1,357.000, Zbigniewowie Horodyńscy 10 mil., Wiktor Mondaliński 10 mil., Bk Spółek zarobkowych 25 mil.

ZE STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ FRANCJI. We środę 16 bm. o godz. 6 wieczór w sali zakładu zoologicznego (ul. św. Anny 6) wygłosi prof. Zdzisław Jachimecki w języku francuskim odczyt pt. „La lutte pour et contre l'idéalisme dans la musique française d'aujourd'hui". Wstęp: cena biletu tramwajowego. Połowę dochodu przeznacza się na tydzień akademicki, drugą połowę na Ognisko francusko-polskie. Naddatki będą z wdzięcznością przyjęte.

SKŁADKI. St. Weinfeld, właściciel składu drzewa złożył na ręce K. Siedleckiego, urzędnika magistratu kwotę 2 miljony mk. na Dom sierocy im. Tad. Kościuszki. Kwota ta jest do podjęcia w Administracji „Nowej Reformy", ul. Jagiellońska 10.

Z sali koncertowej

Kraków, 15 stycznia.

Dziewiąty z rzędu poranek symfoniczny orkiestry Związku zawodowych muzyków zapoznał Kraków z dwoma symfonjami Czajkowskiego obok „patetycznej", najczęściej na Zachodzie grywanemi, tj. czwartą, F-moll, op. 36 i piątą E-moll, op. 64.

Ocena ich podobnie, jak przeważnej części twórczości rosyjskiego mistrza, sprawiała zawsze muzykologom i krytykom zachodnim wiele kłopotu. Ta potężna i bujna indywidualność niełatwo dawała się wtłoczyć w szufladki konwencjonalnych definicyj, ni mierzyć szablonowym łokciem utartych, zbanalizowanych frazesów. Często rozpierała nawet tradycją wieków uświęcone formy ku zgorszeniu stróżów rzekomej nieskazitelności estetycznych kanonów. Więc można też czytać o Czajkowskim czy w niemieckiej czy francuskiej literaturze opinje i sądy brzmiące dla słowiańskiego ucha, obznajomionego z tą muzyką, surowo, często wprost krzywdząco.

Zarzuty brutalności brzmienia, czy wyrazu niehamowanej, „azjatyckiej", namiętności itp., brzmią nieraz dziwnie pod adresem twórcy, któremu nie można odmówić zasługi, że ukazywał swą duszę, taką, jaką była z jej wszystkiemi akcentami, szczerze i bezpośrednio. Było wszak dla niego tworzenie koniecznością wypowiedzenia się otwartego, drugiem życiem psychicznem. Czyż można domagać się od tak dostojnych duchów podporządkowywania się pod przyjęte, gustom przeciętności odpowiadające, formułki?

Szedł też Czajkowski-symfonik swoją własną drogą i rzecz szczególna, porywał i dziś porywa za sobą w salach koncertowych tłumy, poddające się bez szemrania pod to dziwne, zawsze frapujące władztwo. Znakomity interpretator „patetycznej", Feliks Weingartner, pisząc o niej w swej książce, poświęconej symfonji pobethovenowskiej wyraził się, że podobną jest do efektownej sztuki teatralnej, obfitującej w sytuacje pełne napięcia i widza podniecające, która zawsze może liczyć na powodzenie.

Właściwości te cechują obie symfonje, odegrane u nas na niedzielnym poranku, pełne niespodzianek w każdym kierunku, trzymające na uwięzi uwagę słuchacza od pierwszego, aż do ostatniego taktu. Rzecz oczywista, że sukces audycji leży tu w ręku dyrygenta i całego zespołu. Delikatna, często koronkowa robota harmonizacyjna i pełne wyszukanej finezji zaklęcie jej w dźwięki niezwykle pomysłowo, często ekscentrycznie kojarzonych instrumentów, wymaga wykonania, opartego na sumiennem przygotowaniu i najsolidniejszemu zgraniu się ansamblu, kierowanego myślą o całości, czułą i wrażliwą na to niepospolite, ale też niełatwe do zgłębienia piękno.

Przy pulpicie dyrygenta stał Józef Śliwiński i wyczarowywał na swym nowym instrumencie melancholję, tęsknicę, żal, czy radość, rozpacz, czy triumf, jak ongiś przed laty na swych Szopenowskich wieczorach. Czy można to czynić piękniej, jak czyni mistrz Józef? Przyzwyczaił nas zdawna do tego. Ale zdziałał dziś jeszcze więcej. Zapał kierownika udzielił się zespołowi, który z każdym występem wykazuje coraz to nowy stopień ku doskonałości. Ostatnia reprezentacja mogła zadowolić najwięcej wymagających, była wprost niespodzianką nawet dla optymistów. Doskonałe tempo, ustosunkowanie dynamiczne — wprost świetne, prezycja w oddaniu, czy okresów przepojonych głębokim liryzmem, czy ryzykownych, pełnych naswywolniejszych kontrastów ustępów, wywoływały w audytorjum rosnący z każdą chwilą entuzjazm. Ci zaś, więcej uświadomieni, którzy zdawali sobie sprawę, że obie te symfonje wchodzą już w dziedzinę muzyki programowej, na co wskazuje zwłaszcza w symfonji E-moll jej struktura, wsparta na motywach przewodnich, mogli podziwiać w wykonaniu świadomą swej drogi i planu myśl dyrygenta i sprawność kierowanego przez niego zespołu, który nie zatarł nigdzie swoistego piękna tej przedziwnej budowy. Nic więc dziwnego, że oklaski były przeciągłe i bardzo serdeczne, a towarzyszyło im ogólne chyba życzenie: „Oby takich poranków było jak najwięcej".

Jul. Świątek.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

OGŁOSZENIE.

Rada wyznaniowa gminy izraelickiej w Krakowie uchwaliła zwaloryzować, wedle franka waloryzacyjnego, podatek wyznaniowy i daninę na szpital, zaległe za r. 1923, z tym jednakże dodatkiem, że opłaty te, wpłacone do d. 31 stycznia 1924 r., nie będą zwaloryzowane.

W Krakowie, dnia 15 stycznia 1924 r.

Za Prezydjum gm. izr.: **Dr Rafał Landau.**

Prace komisji kodyfikacyjnej

Ogólny pomyślny postęp prac

Warszawa, 15 stycznia (AW). Prace komisji kodyfikacyjnej wedle sprawozdania przedstawicieli tejże komisji przedstawiają się następująco: Poszczególne działy nowej ustawy **postępowania cywilnego**, opracowane zostały przez referentów i obecnie chodzi o ujęcie ich w postać kodeksu. Projekt ustawy **postępowania karnego**, który składa się z 669 artykułów, jest rozważany w drugiem czytaniu. Ukończone są prace nad zmianą ogólną **kodeksu karnego** w części szczegółowej. Już w ciągu bieżącego miesiąca przesłany będzie władzom projekt **ustawy wekslowej**, a w pełnym rozwoju są prace nad **kodeksem handlowym.**

Walka komunistów z policją w Hamburgu

Hamburg, 15 stycznia (AW). Z okazji obchodu komunistycznego przyszło tu onegdaj do **krwawych zamieszek.** Z powodu aresztowania jednego z przywódców komunistycznych nazwiskiem Urban, nastąpiła wymiana strzałów **między policją a komunistami, przyczem jedna osoba została zabita, a dwie ciężko ranne.**

Przesilenie przemysłowe na Śląsku Opolskim

Wydalenie 60.000 robotników

Katowice, 15 stycznia (PAT). Z Bytomia donoszą, że przesilenie w przemyśle metalurgicznym **na Śląsku polskim doszło obecnie do punktu kulminacyjnego.** Według obliczenia związków zawodowych zakłady przemysłowe na Śląsku opolskim **wydaliły już 60.000 robotników** z wyjątkiem huty Donnersmarka i przedsiębiorstwa akcyjnego „Oberschlesischer Bedarf", gdzie pracuje część robotników. **Wszystkie inne przedsiębiorstwa są nieczynne.** Zdaniem związku pracodawców lokaut zarządzono dlatego, że **robotnicy nie chcieli zgodzić się na wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy.** Natomiast niemieckie związki zawodowe i robotnicze odrzucają 10-godzinny dzień pracy z powodu **złamania przez pracodawców warunków umowy** o przerwach w pracy i w sprawie redukcji załóg. Dotychczas niema widoków na osiągnięcie porozumienia.

Obecny kryzys w przemyśle metalurgicznym na Śląsku opolskim spowodował ogromne straty i zubożył masy robotnicze, co grozi dużem **niebezpieczeństwem komunistycznem. Komuniści bowiem zyskują wielki wpływ na robotników.**

Plan angielski rozluźnienia M. ententy

O pozyskanie Polski, Rumunji i Jugosławji dla koncernu angielskiego

Wiedeń, 15 stycznia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Układ włosko-jugosłowiański uważają koła londyńskie za **pierwszy wynik planów angielskich, by małą ententę rozluźnić, a to przez pozyskanie Polski, Rumunji i Jugosławji do koncernu angielskiego.** Rumunja i Jugosławja — donosi dalej dziennik — na konferencji belgradzkiej dały Czechosłowacji do zrozumienia, że **nie śpieszą się z uznaniem Rosji sowieckiej, na czem widocznie zależało gabinetowi czechosłowackiemu.** Wobec tego członkom małej ententy przyznano swobodę postępowania w stosunku do Rosji sowieckiej.

Obrona franka francuskiego

Spekulanci zapłacą koszta kampanji

Paryż, 15 stycznia (PAT). Poincare przyjął ministra finansów, ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i ministra wyznań religijnych i omawiał z nimi środki, jakie rząd zamierza przedsięwziąć **celem przeszkodzenia rozmaitym manewrom, zmierzającym do dewaloryzacji franka fracuskiego.** Rada ministrów będzie rozpatrywała tę sprawę jutro.

Katastrofa w teatrze

5 osób zabitych

Barcelona, 15 stycznia (AW). Wedle doniesień tutejszych pism podczas przedstawienia w teatrze Apollo **zawalił się bufet, przyczem poniosło śmierć 5 osób.**

DZIAŁ EKONOMICZNY

Kurs dolara:

W Krakowie	10 350.000
W Warszawie	9,900.000 – 9,850.000
W Katowicach	10,500.000

Giełda pieniężna i papierów dywidend.

Kraków, 15 stycznia.

Dolar	10,500.000—10,350.000
Frank szwajc.	—
Korona austr.	149
Korona czeska	295
Funt szterl.	—
Franki franc.	—
N. Jork	10,350 000
Londyn	—
Zurych	1 825 000
Paryż	460.000
Wiedeń	149
Praga	296.000—295.000

(W. S.) Dzisiejsze zebranie giełdy krakowskiej w stosunku do papierów przemysłowych nie miało zdecydowanego charakteru. Objawiała się już pewna tendencja zwyżkowa, hamowana jednakże przez wykonywanie zobowiązań medjowych. Z tego też powodu ucierpiał dość poważnie Zieleniewski, za który płacono 60,750.000—61,000.000 (—2,250.000). Niektóre natomiast papiery arbitrażowe, jak Górka i Tepege uzyskały kilkumiljonową zwyżkę. Lżejsze papiery utrzymały się mniej więcej na poziomie wczorajszym.

Silną zwyżkę osiągnęły papiery handlowe, któremi dokonano wielu transakcyj oraz akcje bankowe, z których na czoło wybija się nadal Bank przemysłowy. Znaczny popyt za tym papierem a przy braku towaru wpłynął na ustawiczną zwyżkę jego kursu.

Na rynku walutowym tendencja słaba. Transakcje dolarem robiono z miejsca po kursie o 400.000 niższym od wczorajszego. W miarę trwania zebrania dolara dawano po coraz niższym kursie i to każdą ilość. Ostateczny kurs ustalono na 10.350.000. Również i inne waluty odpowiednio spadły.

Na pogiełdzie sytuacja nieco silniejsza. Płacono za: Jaworzno 166—160 mil., a 25 — 140—145 mil., Len 6.400—6100 tys., Chybie 58—59 mil., Lokomotywy 9300—9700 tys., Nafta Krosno 23—25 mil., Azot 3—3200 tys., Glorja 1800—1875 tys., Węglówki 250—220.000, Nitrat 2600 tys., Elektrownia San 1200—1400 tys.

CEDUŁA KURSOWA giełdy krakowskiej

dnia 15 stycznia 1924 r.

	W tysiącach marek pol. Transakcje dziś	wczoraj
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	3100—3550	2900—3150
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	4000	3300—3500
Ziem. Bank kred. I—IX	1900—1950	1800—1850
Powsz. Bank kred. I—V	600—650	600—650
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	675—725	650—700
Bank zw. sp. zar. I—X	30000—33000	—
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	3000—3275	2300—2500
Impex I—V	190—220	220—180
Pharma I—III	3150—3250	2800—2750
Bracia Rolniccy I	—	800—900
Polski Glob I—IV	575—700	650
C. Hartwig I—V	—	—
Żegluga Polska I—III	700—770	700—825
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV	60500—62000	62500—63850
Cegielski I—IX	4300—4400	4000—4300
Parowozy I—III	3950—4500	3400—4000
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinja I—IV	4500—4850	4000—4500
Pocisk I—III	3900—4000	4000
Górka I—III	85000—90000	30000—84500
Siersza I—IV	38500—39500	37000—34000
Tepege I—IV	20000—25 000	16500—21000
Gazy ziemne I—II	—	—
Polska Nafta I—III	2850—3100	2800—2900
Pokucie I	2100—2400	2300—2400
Oikos I—IV	—	—
Pezet I—IV	1350	1300—1400
Strug I	8200—8400	8200—8500
Syndykat koszyk. I—III	1400	1250—1300
Tłuszcze Trzebinia I—II	23500—24500	23500—24000
Krakus I—VI	8100—8200	8000—8300
Chodorów I—V	33000—33500	31000—34000
Ćmielów I—II	8800—8900	8600—8800
Elektrow. Siersza I—IV	2400	2300—2500
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	4100	4300—4400
Kapelusze Myślenice	—	—
Rohn, Zieliński i Ska	—	—
Terropol	550	500—525
A. Piasecki	—	5350
Agrochemja	4300	4500
Lud. Zakł. Garb.	—	—
Modrzejów	—	—

Giełda lwowska

Lwów, 15 stycznia. Kursa orjentacyjne. Jaworzno 163 mil., Len 6,650.000, Gazy 150 mil., Chybie 58 mil., Gazolina 7 mil., Lesienice 15 mil., Lokomotywy 9,750.000, Olkusz 4.450.000, Przeworsk 1 miljard, Węglówki 280.000, Columbia 500.000, Chodorów 33½ miljonów. Tendencja nadal silna.

Frank waloryzacyjny na 16 bm. 1,900.000

Giełda warszawska

Giełda pieniężna

Warszawa, 15 stycznia.

Dolary St. Zj.	9,900.000—9,850 000
Frank fran.	—
Korony czeskie	—
Belgja	400 000—395.000
Holandja	3 651.000—3 632.000
Londyn	41 950.000—41.000 000
New Jork	9,900.000—9,850.000
Paryż	433.000—428.000
Praga	285.500—280.750
Szwajcarja	1,710.000—1,700.000
Wiedeń	138 80
Włochy	435 000—433.000
Sztokholm	—
Frank złoty	1,898 000
Bony złote	1,600.000—1,550.000
Pożyczka złot.	—
Miljonówka	350.000—500.000—450.000

Tendencja słabsza.

Papiery dywidendowe

z dnia 15 stycznia 1924 r.

	W tysiącach marek pol. Transakcje
AKCJE:	
Bank Handlowy	15750—16000
Bank Zw. Sp. Zarobk.	25000—24000
Cegielski	3200—3650
Parowozy	3500—3300
Rohn	2200—2100
Starachowice	18500—17500—18750
Zieleniewski	65000
Żyrardów	1150000—1150000
Haberbusch	16750—17250—16250
Polska Nafta	2300—2400—2300
Spirytus	13000—13350—14750

Tendencja słaba.

Giełda praska

Praga, 14 stycznia. Amsterdam 1202, Berlin 805 za biljon, Chrystjanja 496, Kopenhaga 604'50, Sztokholm 911, Zurych 603'25, Londyn 147'75, Nowy York 34'75, Wiedeń 486, marki niemieckie 800 za biljon, marki polskie 362'50, za miljon, Paryż 158'50, Włochy 155'75.

Giełda amsterdamska

Amsterdam, 14 stycznia. Londyn 1148, Berlin 0'61 za biljon, Paryż 10'07½, Szwajcarja 46'70, Wiedeń 0'0038⅛, Kopenhaga 4065, Sztokholm 75, Chrystjanja 38'25, Nowy York 270'25, Bruksela —, Madryt 34'75, Włochy 12'10, Praga 7'80—7'85, Helsingfors 6'60—6'70.

Giełda kopenhaska

Kopenhaga, 14 stycznia. Czeki. Londyn 24'45, N. York 579, Paryż 26'15, Antwerpja 23'80, Zurych 100, Amsterdam 216, Sztokholm 151'25, Chrystjanja 81'75, Helsingfors 14'40, Praga 16'72, Rzym 26'20.

Sztokholm, 14 stycznia. Czeki. Londyn 1622, Berlin 0'95 za biljon, Paryż 17'55, Bruksela 16'10, Szwajcarja 66, Amsterdam 14200, Kopenhaga 6640, Chrystjanja 54'60, Waszyngton 375, Helsingfors 984, Praga 11'10.

Giełda norweska

Chrystjanja, 14 stycznia. Czeki. Londyn 2920, Paryż 32'75, Nowy York 702, Amsterdam 263½, Zurych 122'25, Helsingfors 1765, Antwerpja 2975, Sztokholm 184'75, Kopenhaga 122'50, Praga 20'50.

Giełda londyńska

Londyn, 15 stycznia. Otwarcie giełdy. Nowy York 4'24.12, Paryż 94'95, Belgja 103'05, Włochy 96'25, Szwajcarja 24'54½, Hiszpanja 33'24, Portugalja 1'78, Holandja 11'44¾, Danja 29'46½, Norwegja 29'57⅜, Szwecja 16'23½, Helsingfors 169'50, Niemcy 19000, Austrja 300.500, Praga 145'75, Ateny 219'50, Brazylja 625.

Giełda zurychska

Zurych, 15 stycznia. Zamknięcie giełdy. Berlin —, Holandja 216'50, Nowy York 578'50, Londyn 24'59, Paryż 25'80, Medjolan 25'60, Praga 16'80, Budapeszt 0'02.07, Bukareszt 2'90, Belgrad 3'55, Sofja 4'10, Warszawa —, Wiedeń 0'0081¼, austr. korona stemplowana 0'0081½.

Waluta i naprawa skarbu

(W. S.) Znany krakowski przemysłowiec i ekonomista dr Karol Krzetuski, autor wielu poważnych rozpraw ekonomicznych, wydał niedawno broszurę na temat obecnie tak aktualny, jak „Waluta i naprawa skarbu".

Punktem wyjścia dla autora jest zeszłoroczna konferencja ekonomiczna w Belwederze pod przewodnictwem p. prezydenta Wojciechowskiego. I jakkolwiek ustalono na niej co należy robić, cały rok zmarnowano i eksperymentami epoki min. Kucharskiego doprowadzono państwo nad brzeg przepaści. Dlatego autor uważa za obowiązek obywatelski przyczynić się broszurą swą do rozwiązania problemu wykonania, jak należy postąpić, aby — zdaniem autora — sanacja gospodarcza Polski stała się faktem dokonanym.

Skreśliwszy więc nasze położenie gospodarcze, dochodzi autor do wniosku, że jedyną przyczyną naszego ogólnego niedomagania jest zły pieniądz. I słusznie. Choroba pieniądza jest najcięższą chorobą każdego organizmu państwowego, a marzenia socjalizmu i etatyzmu niemieckiego doby wojennej o pieniądzu bezwartościowym, zbankrutowały w zupełności.

Rozwiązanie sprawy sanacji naszego skarbu widzi autor głównie **w stabilizacji marki.** Od marki ustabilizowanej do nowego dobrego pieniądza już tylko jeden krok i to natury raczej deklaratywnej. Wywodzi więc autor, że rząd powinien dążyć do zmiany usposobienia społeczeństwa wobec marki. „Społeczeństwo musi nabrać [illegible] że okres ustawicznego spadania siły kupnej marki bezpowrotnie minął, że nietylko marka jest ustabilizowana, lecz można nawet liczyć na lekkie stałe podnoszenie się jej siły nabywczej". Państwo więc powinno zobowiązać się do umorzenia całego niepokrytego długu emisyjnego po pewnym granicą dolną określonym kursie i w pewnym [illegible] kunastoletinm okresie czasu. Podmurowanie marki przez nadanie jej dolnej wartości niewątpliwie obudziłoby zaufanie społeczeństwa do marki, któraby nie byłaby już bezwartościowym papierem.

Jaka powinna być dolna granica marki? Problem rzeczywiście trudny do rozwiązania, autor więc proponuje przy stopniowem wycofaniu marki, aby dolną granicę obliczać na podstawie [illegible] lowego stanu marki (w dniu wydania ustawy), uwzględniając okres przewidzianej amortyzacji.

Dalszym krokiem sanacyjnym byłoby, wedle dra Krzetuskiego, założenie **prywatnego banku biletowego,** nie przystępnego dla potrzeb rządu, wynikających z gospodarki publicznej. Bank ten jednakże przez okres przejściowy nie emitowałby biletów złotowych — lecz tylko przyjmując wkładki lub udzielając kredytów, przeliczałby marki po kursie dnia. Obrót złotowy odbywałby się tedy nie w biletach lecz **w czekach banku.** W końcu oświadcza się autor również **przeciw zaciągnięciu pożyczki zagranicznej** na samym początku okresu ozdrowieńczego, albowiem obecnie warunki takiej pożyczki byłyby gorsze, a później po rozpoczęciu akcji o własnych siłach państwo łatwiej i korzystniej ją uzyska. „Zamiast więc — mówi dalej autor — obciążać państwo niekorzystną pożyczką zagraniczną, należy środek obiegowy uzdrowić przez nadanie mu treści obligatoryjnej, dodając solenne zobowiązanie wycofania go w ciągu niezbyt długiego okresu amortyzacyjnego".

Dr Krzetuski jest więc zwolennikiem stabilizacji marki i dłuższego okresu sanacyjnego. Obecnie jednak nasze położenie gospodarcze wymaga środków szybszych i radykalniejszych. Dyletancka i lekkomyślna gospodarka poprzednich ministrów zrobiła z marki **bezwartościową makulaturę,** dla której zdobycie zaufania społeczeństwa jest rzeczą wręcz niemożliwą. Tylko **pieniądz nowy,** oparty na kruszcu czy też dewizach wysokocennych, wprowadzony w obieg jak najszybciej, będzie początkiem regeneracji naszego życia gospodarczego.

Z ostatniej chwili

Sensacyjny zwrot w śledztwie przeciw P. P. P.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 stycznia. Jak się zdaje, w śledztwie P. P. P. nastąpił sensacyjny zwrot, mianowicie **zaprzestano dalszych aresztowań.** Czem tłumaczyć to zarządzenie władz, nie wiadomo, w każdym razie władze, które prowadzą śledztwo, **całą sprawę otaczają wielką tajemnicą,** tak że trudno w obecnej chwili powiedzieć, w jakiem stadjum sprawa się znajduje.

Minister Grabski o sytuacji finansowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 stycznia. Dzisiaj o godz. 11 przed południem w gmachu ministerstwa skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której premjer Grabski wobec zgromadzonych dziennikarzy wygłosił ekspose. Premjer Grabski rozpoczął od stwierdzenia, że za pierwszą dekadę stycznia zadłużenie państwa w P. K. K. P. zmniejszyło się. Przewidywany przez poprzedniego ministra deficyt na styczeń obliczony był na 40 do 50 miljonów złotych, na luty 30 do 40 miljonów. Obecnie deficyt za styczeń wynosić będzie 25 miljonów, dalsze zaś miesiące będą bez deficytu.

Co się tyczy podatku majątkowego — mówił dalej premjer — to skarb uzyskał obecnie 180 miljonów, w czerwcu zaś i lipcu drugą ratę w wysokości 90 miljonów. **Sposób egzekucji będzie bardzo ostry.** P. K. K. P. w miarę postępu prac organizacyjnych Banku emisyjnego **będzie się stale oddzielała od skarbu, aż wreszcie stanie się instytucją** [illegible] W organizacji Banku emisyjnego, [illegible] oddzielony zupełnie od skarbu, **występować będzie jako strona.**

Koniec swego przemówienia premjer poświęcił drożyźnie, **która będzie skutecznie zwalczana przez przykręcenie śruby podatkowej.**

Pierwsza serja bonów podatkowych na sumę 50 miljonów franków złotych

Warszawa. Na podstawie pełnomocnictw o naprawie skarbu minister skarbu upoważniony został rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej do wypuszczenia **serji I. bonów podatkowych na okaziciela w kwocie 50 miljonów franków złotych.** Bony podatkowe serji I. wypuszczone będą w wartościach 5, 10, 25, 100 franków złotych i wydawane będą przy wpłacie zaliczek zwaloryzowanych przed terminem płatności podatków, przez centralną kasę państwową, wszystkie kasy skarbowe oraz przez specjalnie upoważnione do tego instytucje i przedsiębiorstwa finansowe państwa, samorządowe i prywatne. Centr. kasa państwowa i wszystkie kasy skarbowe przyjmować będą bony skarbowe serji I. przy płaceniu na rzecz skarbu państwa podatków, opłat, kar, grzywien i wszystkich innych świadczeń pieniężnych o charakterze publiczno-prawnym.

Liryka polska w niemieckiem wydaniu

Ruchliwa księgarnia: „Amalthea Verlag“ (Zurych, Lipsk, Wiedeń) wydała spory tom, 288-stronicowy: „Polnische Lyrik, eine Antologie deutscher Uebertragungen, herausg. v. Lorenz. Scherlag“. Osiemdziesięciu trzech autorów objęła, w tem wydaniu, które schodzi się równocześnie z drugiem, podobnem: L. Koppensa: „Polnische Klaenge“.

Edycyja Scherlaga wysypała istotnie skarby z obfitego rogu Amaltei... Czytelnik niemiecki może się istotnie przekonać, że poezja liryczna w Polsce ma wielu mistrzów formy, obejmuje skalę uczuć arcyobfitą, a odcina się, nawet wśród najmłodszych, indywidualnym charakterem narodowym od liryki francuskiej, włoskiej, angielskiej lub niemieckiej. Od Adama Asnyka po Emila Zegadłowicza, a więc epokę przed i po „Młodej Polsce“, zamyka ten cykl przekładów trzech tłomaczy: Hausera Ottona (przełożył 5 utworów Konopnickiej), Tetmajera (3) i Jerzego Żuławskiego (1). — Scherlaga Marka (kilku z najmłodszych), oraz lwią część wydawcy, Wawrzyńca Scherlaga.

Parnas krakowski reprezentują: Wyspiański; dwa utwory liryczne, „A gdy mi przyjdzie ten świat porzucić“... („Wenn einst von dieser Welt“), oraz: „Niech mi nad grobem“... („Dass keiner wein“...), nadto fragment z „Kazimierza Wielkiego“: „O Grosse, wer als Namen dich getragen“... Wszystkich trzech tłomaczeń dokonał Wawrzyniec Szerlag, a mistrzowski jego przekład może rywalizować z podobnemi S. Przybyszewskiego (jedyny w swoim rodzaju przekład Kasprowicza), lub R. Dehmla, który oddał po mistrzowsku Ujejskiego: „Marsz Chopina“... Szerlag w niczem nie ujął potędze wiersza, rytmiki, czy nawet oryginalności, tak wniknął w ducha oryginału, a znów szczęśliwie znalazł dla niego odpowiednik niemieckich wyrazów. Lucjana Rydla: „Jesień“ i „Psyche“ przełożył Marek Scherlag. Dla „Jesieni“ znalazł tłomacz liryczne ujęcie rozlewności i sentymentu, które oddają w pełni nastrój wsi, w czasie jesieni... Dziewięć utworów Kazimierza Tetmajera oddają fizjognomję polskiego Heinego; najlepszym atoli jest fragment z „Qui amant“, w interpretacji W. Scherlaga.

W dalszym ciągu mamy utwory Biedera, Butrymowicza, Japolla, Edwarda Leszczyńskiego, Mirandoli, Nowickiego, Pietrzyckiego, Szczepańskiego, Zegadłowicza.

Obok krakowskiego Parnasu jest oczywiście: Kasprowicz (Salome, oraz siedm utworów lirycznych) w 15 utworach Staff, dalej: Makuszyński, Miriam, Orkan, Artur Opman, Ruffer, Miciński, Gomulicki, Dębicki, Leśmian, Perzyński etc. etc., nie brak i najmłodszych, w tem Słonimskiego, Tuwima, Stura, Lechonia, Wierzyńskiego i t. d.

Słowem, jest to polska liryka, którą zamykają dzisiaj setki tomików, a które w ilustracji przekładów dają obraz jej całokształtu, aby czytelnik mógł istotnie nabrać wyobrażenia o tej formie lirycznej, czy przejawach kolejno, jaki się dokonywał w ciągu lat od Asnyka po utwór Wierzyńskiego w Polsce, gdzie utwór liryczny, choćby w formie sonetu, zamyka daną epokę. Wstęp wydawcy, L. Scherlaga, zestawia pokrótce charakter poezji polskiej, a liryki, od Kochanowskiego, aby czytelnik mógł się zorjentować w literaturze polskiej, a poprzez przekłady, poznać należycie duszę narodu. My w twórczości poetyckiej daliśmy od epoki romantycznej po dzisiejszą, jedynie nawskroś polską, poezję liryczną, to też antologja zapewne najwięcej się przyczyni do poznania polskiej poezji, o której do dziś w Niemczech różne i fałszywe istnieją poglądy. W niemałej mierze spaczyły one książki: Knesebecka i Cleinowa, a wysiłek Brücknera, który w dwutomowej literaturze chciał zapoznać Niemcy z obfitym dorobkiem literackim w Polsce, niestety nie zdołał przekonać ogółu, aby w myśl intencji autora i profesora-slawisty na wszechnicy berlińskiej, ogół zajął się szczerzej literaturą polską. Snadniej więc temu poznaniu utoruje drogę: „Antologja“ Scherlaga, którą zapewne dobrze zareklamuje Lipsk, Zurych, czy Wiedeń.

Polskie społeczeństwo winno się z nią zapoznać, a nadewszystko biblioteki powinny ją wcielić do swoich zbiorów (zwłaszcza szkolne), aby ta antologja, zawierająca skarbiec mowy polskiej, w przepysznej szacie niemieckiej, weszła do każdego skarbca, gdzie nie powinno zabraknąć żadnej perły, żadnego kruszcu naszej literatury, zwłaszcza, że ją wydobyła na świat wielkiego rynku europejskiego, literatura niemiecka...

Michał Japoll.

Prześladowanie szkolnictwa polskiego na Litwie Kowieńskiej,

Stan szkół polskich w Kowieńszczyźnie, o których zredukowanie tak bardzo Litwinom chodzi, jest następujący:

Na zakładanie szkół powszechnych prywatnych władze litewskie zezwoleń nie udzielają, wieloma szkołami początkowemi założonemi jeszcze za czasów niemieckich, kierują Litwini. Tak naprzykład w Wilkomierzu, mieście o przeważającej ludności polskiej, kierowniczką jedynej w mieście i całym powiecie szkoły polskiej jest Litwinka. W powiecie poniewieskim jest 9 szkółek polskich (w powiecie poniewieskim są całe przestrzenie, gdzie Polacy stanowią 100 proc. mieszkańców). W Szawelskim 1 szkoła. W Rosieńskim 3 szkoły (1 w kolonji mazurskiej — Tawiuszach, 2-ga szkoła w Szydłowie demolowaną była przez Litwinów bombami. W jeziorewskim powiecie 1 szkoła i w Kownie 11 szkół z 1500 dzieci.

Nietyle ilość szkół w Kownie, ile liczba uczniów irytuje działaczy litewskich i dlatego to minister oświaty obiecuje zredukowanie ilości szkół kowieńskich (4 i pół procent Polaków w Kownie wykazał spis ludności). 11 tych szkół powstało za czasów niemieckich wtedy, gdy trudności zakładania szkoły polskiej były ogromne. Było to zadośćuczynieniem najelementarniejszym potrzebom conajmniej trzeciej części ludności, jaką stanowi w Kownie ludność polska.

Jak kłamliwym był spis ludności, który wykazał 4 i pół proc. Polaków w Kownie, dowodzi chociażby fakt, że we wszystkich wyborach Polacy zdobywali jedną czwartą głosów miasta, zaś w wyborach do rady miejskiej z górą 31 (Litwini 34). A przecież w wyborach tych brali udział: załoga wojskowa, urzędnicy, którzy nigdy w Kownie nie mieszkali i t. d.

„Dzień Kowieński“ omawiając wniosek zredukowania polskich szkół na Kowieńszczyźnie, trafnie zupełnie ocenił zamierzoną akcję redukcji w sposób następujący:

„Na papierze Polaków w Kownie znaleziono tylko 4 proc. A więc szkoły polskie są niepotrzebne. (!) Ponieważ zaś (niestety) istnieją one i są przepełnione, więc oczywiście uczy się w nich kto inny: nie Polacy ale Litwini, którzy dzieci swe polonizują. Rozumowanie takie oparte o „niezaprzeczone“ cyfry spisów urzędowych jest również monstrualnem pod względem swych konsekwencyj życiowych, jak inne analogiczne, a dobrze nam znane ze „starych dobrych czasów“. Np. spis urzędowy (najurzędowszy) wykazał, że katolików w Chełmszczyźnie niema, kościoły więc niepotrzebne. Tam bowiem chodzi prawosławny, ruski naród i... polonizuje się. Wniosek: trzeba je zamknąć i zamienić na cerkwie. W nich dopiero ludność znajdzie ukojenie swych tęsknot religijnych“.

Kolonja polska na Sachalinie.

„Gazeta Olsztyńska“ zamieszcza list z Sachalinu, pisany przez Polaka tam mieszkającego, Władysława Sielskiego, który podaje następujące szczegóły o kolonji polskiej na tej wyspie:

„My tu Polacy zamieszkali na wyspie Sachalin, znajdujemy się pod opieką władz japońskich, korzystamy z wszelkich praw i przywilejów swobodnego człowieka, obywatela-Polaka, poniekąd cieszymy się sympatją władz japońskich. Nawet sam głównodowodzący wojsk japońskich na wyspie Sachalin, generał Inoe, zwiedził naszą kolonję, czytelnię, szkółkę i kościół, a kiedy mu dzieci ofiarowały bukiet kwiatów z róż białych, to w bardzo serdecznych słowach wyraził słowa podziękowania, że miło mu jest widzieć kolonję naszą polską całą tu zebraną, którą wita i pozdrawia jako cząstkę tak szlachetnego, patrjotycznego, dzielnego i kulturalnego narodu polskiego.

Z chwilą okupacji Sachalinu przez wojska japońskie, na Sachalinie nastał porządek, ład i dobrobyt materjalny, swoboda słowa, religji, szkoły i wszelkich ugrupowań narodowościowych, za co cześć i sława Japonji.

Kolonja polska na Sachalinie liczy przeszło 400 osób obojga płci, w tej liczbie dzieci w wieku szkolnym 142. Kolonja polska posiada wspaniały kościół, wybudowany w roku 1890, dość obszerny, przeszło na 1000 i bardzo zasobny w aparaty kościelne. Przy kościele dom dla organisty i stróża. W tym domu z chwilą mojego przyjazdu utworzyłem szkołę polską, tu urządzam odczyty, pogadanki i biesiady na temat ojczysty o kraju ukochanym, o Ojczyźnie.

Niedola urzędników kasowych w Małopolsce

Ze sfer urzędniczych piszą nam:

Jednym z najważniejszych organów naszej administracji skarbowej są, jak wiadomo, kasy skarbowe, przekształcone na terenie Małopolski z dawnych urzędów podatkowych. Rola i zakres działania tych kas, wskutek wejścia w życie nowej instrukcji kasowej, rozszerzyły się znacznie, praca zaś, przez zaprowadzenie nowych podatków, jak n. p. podatku obrotowego, przemysłowego, daniny majątkowej i t. p., oraz wskutek waloryzacji, wzmogła się do tego stopnia, iż urzędnicy kasowi obecnie są niesłychanie przemęczeni i wykonują swe czynności z wzrastającem zdenerwowaniem i apatją. Trafia się często, iż praca w tych urzędach przeciąga się od rana do godziny 6, a nawet 7 wieczór, bez przerwy obiadowej i chwili jakiegokolwiek wypoczynku.

Jak taki stan rzeczy wpływa na ściąganie zaległości podatkowych, łatwo się domyśleć. Płatnicy wyczekują nieraz godzinami na swoją kolej, ten i ów odchodzi z niczem, widząc zaś przeciążenie urzędników kasowych ponad miarę, zwraca ostrze swej krytyki przeciw wyższym władzom skarbowym, których obowiązkiem jest przecież tym anormalnym stosunkom corychlej zapobiec.

Zdawałoby się, że odpowiedzialna i nad wyraz wyczerpująca służba urzędników kasowych spotyka się przynajmniej z uznaniem ich władz przełożonych, że potrafią one ocenić odpowiednio ich poświęcenie dla dobra skarbu i państwa. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Warunki pracy małopolskich urzędników kasowych należą do najgorszych. Trafiają się wypadki, że funkcjonarjusz po 30 latach służby siedzi beznadziejnie w IX kategorji płacy. Z chwilą powstania państwa polskiego, urzędnicy innych dykasteryj w administracji skarbowej zyskali znaczny awans i poprawę bytu, nie stojące w żadnym stosunku do ich roli, jaką obecnie w służbie państwowej odgrywają, natomiast słuszne żądania małopolskich urzędników kasowych zostały przez rząd zlekceważone. Tymczasem skarb i państwo tracą z tego powodu miljardy, albowiem praca ludzi niezadowolonych i pokrzywdzonych, praca, mająca wszelkie znamiona przymusu, kosztuje państwo conajmniej dwa razy tyle.

Ponadto najbliższe władze przełożone, t. j. Izby skarbowe przyczyniają się również do zniechęcania i rozgoryczania ogółu pracowników kasowych. Za odpowiedzialną i ciężką pracę obcina się im samowolnie urlopy wypoczynkowe do połowy, kwartalne remuneracje wypłaca się uszczuplone i zdewaluowane (n. p. remuneracja za III kwartał ub. r. wypłacona niedawno wynosiła aż... 200 tysięcy mkp. na urzędnika kasowego) — wszelkie również dodatki do płacy otrzymują, kiedy się Izbie skarbowej spodoba — ponadto zaś pomija się ich zupełnie przy rozdziale przeróżnych artykułów spożywczych, które udaje się często nabyć władzom skarbowym po tańszej cenie.

Należy dodać, że ogół urzędników kasowych w Małopolsce składa się w znacznie większej części z pracowników starszych wiekiem, wycieńczonych nadmierną pracą i złemi warunkami bytu. Nie mają oni już ani energji ani ochoty do wnoszenia jakichkolwiek protestów, oczekując z upragnieniem emerytury. Natomiast młodzi pracownicy zamierzają swą niedolę oddać pod sąd opinji publicznej. Poprawą bytu tak zasłużonych a pożytecznych pracowników państwowych powinni zająć się bezzwłocznie nasi posłowie.

Widz.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie Szkoły Ludowej.

Listy z kraju

Korespondencja „N. Ref.“

Nowy Sącz, 11 stycznia.

(Posiedzenie Rady miejskiej. — Podatek gruntowy a chłopi. — Odwilż.

Dnia 10 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Rady miasta Nowego Sącza. Porządek dzienny obejmował szereg spraw gospodarczych i finansowych, referowanych przez asesora dra Körbla oraz kilka punktów natury administracyjnej i ogólnej, przedstawionych na Radzie przez wiceministra dra Sichrawę i asesora dra Sterkowicza.

Z kolei wybrano 12 członków Komisji budżetowej, złożonej przeważnie z byłych dotychczasowych jej członków. Następnie omawiano statut zakładu elektrycznego w Jazowsku, którego budowa znajduje się w stadjum początkowem. Po przyjęciu do wiadomości sprawy zastosowania ustawy o uposażeniu urzędników państwowych względem urzędników miejskich, przyczem magistrat podwyższył indywidualnie odnośnym pracownikom posiadaną grupę uposażeniową, Rada miasta przychylnie załatwiła prośbę Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, przyznając 100% opust dodatku do opłaty państwowej od patentu na sprzedaż trunków.

W dalszym ciągu obrad podwyższono i uchwalono waloryzację opłat gminnych oraz podatków, a mianowicie od podatku gruntowego, ładunków kolejowych, kancelaryjnych, kopytkowego, placowego, targowego, weterynaryjnego, rzeźniczego, cmentarnego i od psów.

Rekurs H. Keila przeciw uchwale magistratu co do zwrotu kosztów za złożone wadjum w kwocie 50 miljonów mkp. na kupno realności miejskiej, odrzucono. Po uchwaleniu kilku spraw drobniejszych oraz wniosku ks. Cierniaka, by należytości za światło elektryczne doliczono po kursie waloryzacyjnym z terminem wpłaty do 3 dni od daty wystawienia rachunku, Rada miasta postanowiła zwrócić się z prośbą do Sejmu, by wpływał na złagodzenie waśni partyjnych, celem ochrony Rzeczypospolitej przed ponownym upadkiem, natomiast, aby poczynił wszelkie kroki, zmierzające do stałego rozwoju dobrobytu państwa.

Jak się dowiadujemy, miejscowa Kasa skarbowa otrzymała z Izby skarbowej polecenie, by wbrew poprzednim zarządzeniom podatek gruntowy pobierano nie po kursie waloryzacyjnym, lecz bez uwzględnienia zmiany kursu.

Od trzech dni mamy odwilż. Masy śniegu powstałe w ostatnim czasie wskutek [illegible] opadów zamieniają gościńce i place w istne [illegible]. Szczęściem odbywa się to normalnie, tak, że niema obawy o wylew Dunajca.

Książki nadesłane:

Mickiewicza: „Pan Tadeusz“ w opracowaniu Bronisławy Bobrowskiej i Rudolfa Sylwera.

Aleksandra Kraushara: „Zamek królewski w Warszawie“. Nakład księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Heleny Duninówny: „Pod srebrną falą“. Opowiadanie dla młodzieży. Z winietą okładkową i ilustracjami Marji Jaroszyńskiej. Nakład księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Edmunda Bogdanowicza (Bożydar): „W srebrnem królestwie“. Baśń zimowa. Ilustracje B. Karpińskiego. Winieta okładkowa S. Sawiczewskiego. Nakład księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Barbary Żulińskiej: „Mały Jezus“. Legendy i opowiadania z dzieciństwa Chrystusa Pana. Z ilustracjami i winietą okładkową Marji Jaroszyńskiej. Nakład księgarni św. Wojciecha w Poznaniu

Zygmunta Wyrobka: „O roztrzepanej Wini i Józiu psotniku“. Z ilustracjami Wyrobka i winietą Sawiczewskiego. Nakład księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.